№ 61. Kraków 14 Marca — Środa. Rok 1860.

(Ryn k)
W. Grabowski Maxymilijan
582

...chodzi codzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po ...dniem każdego miesiąca.

kwartalnie . . . . . . „
miesięcznie . . . . . . „

ZIENNIK „CZAS“ w Państwie Austryackiem (pocztą)
rocznie . . . . zła. 24
półrocznie . . . . „ 12
kwartalnie . . . . „ 6
miesięcznie . . . . „ 2 cen. 25

PRZEDPŁATA NA DZIENNIK „CZAS“ Z DODATKIEM.

w Krakowie:		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	zła. 30	rocznie	zła. 34
półrocznie	„ 15	półrocznie	„ 17
kwartalnie	„ 8	kwartalnie	„ 9

Na sam „Dodatek“ prenumerować nie można.

CZAS

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą: Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 7 centów, za następne po 3½ centów. Do każdego inseratu załączone być winno 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Biura Ekspedycyi „Czasu“.

LISTY reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu.

LISTY niefrankowane nie przyjmują się.

RĘKOPISMA nadesłane Redakcyi nie zwracają się.

☞ Numer pojedynczy dziennika kosztuje 10 centów.

Kraków 13 marca.

Rozprawy w parlamencie angielskim nad sprawą o przyłączeniu Sabaudyi do Francyi, nadały kwestyi téj cechę europejską. Anglia zapatruje się na nią ze stanowiska rozszerzenia granic Francyi, i nieprzyznaje, aby utworzenie się silnego państwa włoskiego na północy półwyspu dawało prawo Francyi zabezpieczenia swych granic przez zajęcie północnych stoków Alp. Ani przymierze od kilku lat trwające, ani traktat handlowy świeżo zawarty, nie zmienił w niczém owéj drażliwości z jaką W. Brytania przyjmuje wszelką choćby najmniejszą oznakę wzmocnienia się sprzymierzeńca, którego bądź co bądź zawsze za naturalnego przeciwnika uważa. Dowodzi tego bardzo wyraźnie złożony w Izbie *blue book*, zawierający wyjątki z depesz dyplomatycznych w przedmiocie rzeczonego połączenia pisanych przez ajentów angielskich za granicą i przez ministra spraw zagranicznych lorda Russell.

Sprawa ta według tych dokumentów poruszoną była między Anglią a Francyą po raz pierwszy w lipcu r. z. Kapitan Harris poseł angielski w Bernie ostrzegł był rząd swój, iż Szwajcarya niespokojnie spogląda na chęci i zamiary jakie przypisuje Francyi względem Sabaudyi. Lord Cowley poseł angielski w Paryżu otrzymał rozkaz zapytania w tej mierze hr. Walewskiego i w odpowiedzi usłyszał, że żadnego w tym przedmiocie zobowiązania między Francyą i Sardynią nie było, lecz że w razie gdyby się terrytoryum téj ostatniéj znacznie powiększyło, musiałaby uczynić pewne ustąpienia Francyi. Od tej chwili zaczęły się ciągłe przedstawienia i narzekania rządu angielskiego, przypominającego Francyi bezustannie proklamacyę medyolańską. Uspokoił się nieco gabinet lorda Russella gdy 9go lipca lord Cowley napisał: „iż hr. Walewski pozwolił mu zapewnić gabinet angielski, jako Cesarz zaniechał wszelkiéj myśli przyłączenia Sabaudyi do Francyi.“ Lord Russell nieszczędził ani pochwał, ani podziękowań, i tak rzeczy pozostały aż do traktatu podpisanego w Zürich, a nawet aż do końca grudnia.

Zwrot polityki francuskiéj w owym czasie, odstąpienie od programatu z Villafranca, zmiana ministra spraw zagranicznych, przywołały znowu sprawę sabaudzką. Zaraz na początku stycznia dzienniki półurzędowe francuskie podjęły ją bardzo energicznie, a *la Patrie* nazwała Alpy wyrokiem Opatrzności. W skutek tego lord Russell wystósował notę pełną przestróg i rad dla Francyi. Lord Cowley uznał za stósowne, zanimby z p. Thouvenelem rozpoczął w téj mierze negocyacye, przypomnieć hr. Walewskiemu jego oświadczenie z d. 9 lipca i zapytać, czy uznaje jego dokładność. Hr. Walewski nie wyparł się go bynajmniéj, ale dodał, że oświadczenie to uczynionem było w przypuszczeniu ścisłego wykonania warunków traktatem zürichskim określonych, powiększenie zaś całkiem nieprzewidziane Sardynii mogłoby na Francyę nałożyć powinność sprostowania swych granic. Wypadało więc udać się do p. Thouvenela, od którego lord Cowley otrzymał 4go lutego obszerną odpowiedź na przedstawienia gabinetu angielskiego. Jak się łatwo domyśleć, szło głównie o to, aby odeprzeć ciążące podejrzenie na rządzie francuskim, iż jeszcze przed zaczęciem wojny włoskiéj odstąpienie tych krajów Francyi, między nią a Sardynią ułożonem było. Oświadczył więc p. Thouvenel, iż może być łatwo, aby nawet przed wojną Francya i Sardynia, uważały odstąpienie Sabaudyi i Nicei na korzyść pierwszéj, jako następstwo pewnych naprzód przewidzieć się nie dających wypadków; ale że wypadki te nie zaszły aż do zawarcia pokoju. Sardynia powiększona jedynie Lombardyą, i będąc członkiem konfederacyi włoskiéj, nie była dosyć silną, aby niepokoić Francyę. Lecz zmieniło się odtąd położenie rzeczy, a propozycye angielskie czynią prawdopodobną annexyę całych Włoch środkowych. Annexya ta zmusza Francyę do sprostowania swych granic. Co się zaś tyczy Szwajcaryi, ta nie jest wcale zagrożoną postępowaniem Francyi, albowiem rząd francuski uznaje za stósowne przyłączyć do Szwajcaryi powiaty Faucigny i Chablais, o które jéj chodzi. Był to bardzo zręczny obrót przedstawić właśnie politykę angielską jako żądającą annexyi, jako główną przyczynę dla któréj Francya musi zabrać Sabaudyę. Lord Cowley oświadczył natychmiast, że przyłączenie Sabaudyi nie mogłoby się odbyć bez zezwolenia wielkich mocarstw. Ale p. Thouvenel i na téj drodze wyprzedzić się nie dał, i odrzekł, iż chętnie przedstawi Cesarzowi użycie téj zasady co do zajęcia Sabaudyi, pod warunkiem, aby Anglia uznała, że annexye we Włoszech środkowych nie mogą być dokonane tylko za zezwoleniem całéj Europy. Starał się wprawdzie lord Cowley dowieść, że to nie jest bynajmniéj to samo, ale bez skutku. Wszakże 10go lutego donosi lord, że widział samego Cesarza i otrzymał zapewnienie, iż Sabaudya nie będzie przyłączona wbrew woli mieszkańców, jakoteż bez poradzenia się wielkich mocarstw.

To było ostatniem słowem Francyi w téj sprawie, nad którą znane są rozprawy parlamentu. Opozycya torysowska wystąpiła z całą siłą, lecz stronnictwo radykalne popierało gabinet, opierający się ciągle na owém przyrzeczeniu cesarskiém, że Europa będzie zapytaną o radę. Miał nadzieję lord Russell, że Cesarz w mowie tronowéj pominie tę sprawę. Wiadomo, iż inaczéj się stało. Mowa tronowa osłabiła dowodzenia gabinetowe, używając wyrażenia, że Europa zawiadomioną zostanie, co zresztą aż nadto było pewném, że Napoleon III to a nie co innego rozumiał gdy mówił, że się wielkich mocarstw poradzi, zanim przyłączy Sabaudyę. Nowe więc nastąpiły rozprawy, w których mocya p. Kinglake chce, aby parlament podziękował królowéj za opozycyę jaką rząd jej stawiał dotychczas w sprawie zagrażającéj pokojowi europejskiemu. Mocya ta odroczoną chwilowo została. Wpłynie na dalsze rozprawy zapewne nota hr. Cavoura, którą dziś podajemy, gdzie rząd turyński nie odrzuca żądania Francyi i stawia je pod wyrok powszechnego głosowania. Niewiadomo, jak wypadnie odpowiedź Francyi, ale w każdym razie opozycya torysowska będzie w kłopocie, bo upierając się przy swojem, musi się ogłosić więcéj włoską aniżeli sama Sardynia.

Rzecz o kadastrze
w Galicyi

przez *Kornela Krzeczunowicza.*

(Pat z *Czas* Nra 8, 9, 10, 12, 14, 15, 19, 20, 21, 22, 27, 29, 31, 32 33 34, 37, 38, 39, 40, 43 i 44.)

(*Ciąg dalszy*).

§ 94. Nie raz to słyszeliśmy zdanie, że koszta uprawy ziemi są w Galicyi mniejsze, niż w innych szczególnie zachodnich prowincyach. Zdanie to może jest słusznem o tyle, o ile ściąga się do sumy *pieniężnéj* przy gospodarstwie w koszta kultury łożonej, lecz ono będzie mylnem, jeżeli się ściąga do stosunku, w jakim koszta kultury zostają do przychodu z gruntów, a właśnie w tym stosunku oznaczają się koszta kultury przy szacunku kadastralnym, który je oblicza tylko względnie do przychodu surowego (§ 146 inst. kadastr. do przeprow. szac. gruntów) i ustanawia ich cyfrę w pewnym procencie tegoż przychodu. Procent ten, zdaniem naszem, musi być większym w Galicyi, niż w innych prowincyach, a sądzimy, iż dowody tego twierdzenia znalazłyby się najłatwiej, gdyby zbierano daty o wypuszczaniu gruntów lub o uskutecznianiu pewnych robót gospodarskich *za pewną część plonu*, i gdyby te daty porównywano z podobnemi datami w innych prowincyach zbieranemi.

Już same stosunki klimatyczne, szczególnie długo leżące śniegi i mrozy, wcześne w jesieni a późne na wiosnę, wpływają szkodliwie na gospodarstwo wiejskie; one bowiem niszczą lub uszkadzają ziemiopłody i skracają czas robót na polu, którym podołać nie można w przyzwoitym czasie; opóźniona zaś robota polowa sprowadza nietylko zmniejszenie plonu, lecz do jéj wykonania potrzeba znacznie więcej sił, niż do wykonania roboty w przyzwoitym czasie.

Także wielkość obszarów gruntowych staje się w wielu galicyjskich gminach przyczyną gorszej uprawy i opóźnienia robót polowych. Siły robocze niedostarczające w miesiącach letnich, są znowu wielkim ciężarem w innej porze roku; utrzymać je bowiem wtedy potrzeba, chociaż się z nich niema pożytku, odpowiadającego kosztom utrzymania.

§ 95. Do wszystkich operacyj kadastralnych powinny strony przygotować się dokładnie, a przy téj sprawie posłużą im przepisy instrukcyi kadastralnéj, tabele do niéj przyłączone, a może także i nasze uwagi.

Kilka dni czasu mógłby każdy właściciel dóbr lub jego zastępca poświęcić na to, aby popracować spólnie z proboszczem i z wydziałem gminy, i z największą sumiennością ułożyć naraz cały operat o klasyfikacyi i klasowaniu gruntów (jeżeli te jeszcze nie zostały ułożone), o lokalnych cenach produktów i robocizny z r. 1824, — daléj, o przychodzie z gruntów w naturze i o kosztach kultury, z obliczeniem, ile z tego przychodu i z tych kosztów przypada na morg każdego rodzaju uprawy i każdéj klasy, nakoniec z tych wszystkich czynników wyprowadzić cyfrę czystego dochodu pieniężnego, przypadającą na morg gruntu każdego rodzaju uprawy i każdéj klasy, jakoteż i cyfrę czystego dochodu, przypadającą na jedną lub kilka *całych* posiadłości, które należą do właścicieli, *średnie* gospodarstwo w gminie prowadzących (przy lasach zaś cyfrę czystego dochodu z *całego* lasu) i tę cyfrę porównać *z dzisiejszym rzeczywistym* dochodem wspomnionych całych posiadłości (lub całego lasu), w stósunku do cen z r. 1824 zredukowanym, a gdyby z tego porównania się okazało, iż cyfra czystego dochodu, w operacie wyprowadzona, jest niewłaściwą, sprostować operat w tych czynnikach, w których mogła zajść omyłka.

Taki operat służyć będzie stronom za podstawę do czynienia wniosków przy każdéj czynności kadastralnéj [57]). Wnioski, czynione na podstawie takiego operatu, obejmującego wszystkie czynniki, muszą być oczywiście daleko stósowniejsze, niż wnioski, podawane na prędce przy komisyi o każdym szczegółowym czynniku bez związku z innymi czynnnikami. Na spomnionym operacie będą mogły strony oprzeć się także *przy reklamacyach*, dla których wyznaczony będzie termin krótki, często-

[57]) Jeżeli nam czas pozwoli, ułożymy, dla wygody stron, tabele ułatwiające ułożenie spomnionego operatu.

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

Z PARYŻA.

W jednym z przedostatnich numerów *Czasu* znajduję wyznanie jego redakcyi, że dotychczas prócz prospektu, nie otrzymała jeszcze samegoż dziennika noszącego nazwę *Kuryer Wileński*. My bliżéj od Wilna postawieni, mamy już oddawna wszystkie numera *Kuryera* wyszłe do połowy lutego i jeśliście ciekawi, mogę wam powiedzieć co w sobie zawierają.

Wiadomo wam, że do składu redakcyi prócz niezbędnego katalogu imion ogłaszanego w każdym nowym prospekcie jakiejkolwiek polskiéj gazety, należą autorowie *Albumu* ofiarowanego Cesarzowi Aleksandrowi II w czasie jego pobytu w Wilnie. Snadź przekonali się oni jak wdzięcznie opinia publiczna pochwaliła to ich wystąpienie samowolne, i żeby do jakiejś przyjść z nią zgody, żeby czytelników litewskich nieco ułagodzić, poeta wziąwszy na siebie rolę *Guebra*, taką pieśń do Oromuza dawcy wszelkiego światła wznosi:

Nie! jam nie czciciel bałwanów,
Nie w ziemskie światła ja wierzę:
Nie w wybuch ognia wulkanów,
Nie z ogniem piekieł w przymierze.

i kończy opowiadaniem porażki Arymana

A w tenczas Ormuzd przez słońce
Na świat rozleje dzień boży.

Dla niewtajemniczonych w teologią Zoroastrową, uznano za potrzebę dodać komentarz i pióro historyka w przedwstępnym artykule objaśniło zaraz kto to jest tym Ormuzem i skąd oczekiwać mamy na świat przyjścia dnia bożego. Oto są przepowiednie jego na przyszłość:

„Ten pomyślny obrot rzeczy daje otuchę, że w obecnych powikłaniach politycznych głos Rosyi stanowczo wpłynie na ich załatwienie, żadne bowiem mocarstwo z równą powagą przemówić niezdoła. Wolna od wszelkiego osobistego interesu *jedna Rosya* tylko jest w stanie podawać rady, dobro ludzkości i pokój świata mające wyłącznie na względzie.“ Jeżli ten pewnik mądrości polityczném poszedł z góry, z urzędu, to się oń z historykiem spierać nie będziemy, *bo wiele ten robi co musi*, ale jeżeli ma on związek z albumem, to inne nasuwają się wnioski.

Niejeden z czytelników oburzył się podobnie jak ja na to lekceważenie mowy naszéj, na to pokalanie języka polskiego, który przecież bez naszéj winy mógłby był pozostać w szacie swéj poważnéj? Trzebaż było, aby świętokradzkie ręce rzuciły i na niego plamę szkarady? O wiem ja z pewnością, że opinia publiczna potępiła, mimo zalet pisarskich i dawnych zasług, tych co w brew jéj duchownemu uczuciu poszli — ale niepoprawni! biegą daléj po tejże drodze, i ja myślałbym, że ów wiersz *Akt dziękczynienia*, jest lekarstwem choć bardzo złém na niepokoje wewnętrzne.

Poeta dziękuje Bogu w imieniu kogoś trzeciego, w pięciu strofkach, z których pierwszą powtórzę:

Że nad próżności błyski
Wolał ciąg pracy cichéj:
Dzięki ci za uciski,
Od władnych synów pychy.
a kończy: Dzięki ci za potwarze
Od nieprzyjaciół krzyża.

Kogo autor rozumie owymi synami pychy, nieprzyjaciołmi krzyża? Czy tych, co niechcą mu wieńczyć czoła obywatelskim wieńcem?

Do przedniejszych artykułów dotąd umieszczonych w Kuryerze policzyć możemy: Żywot Jędrzeja Mokronowskiego p. Bartoszewicza; Jakim powinien być rolnik XIX stólecia p. Snarskiego; o Retowszczyznie, dobrach ks. Irenego Ogińskiego, bezimiennego autora; Listy And. Jastrzębskiego a nawet Rozbiór A. E. O. pism pani Ziemęckiéj i Lewestama o dziełach A. Mickiewicza.

Dolne piętro Kuryera najęte zostało cenzorowi Kukolnikowi i ten w niém obrabia historyę miasta Wilna po swojemu. Że bierze z Balińskiego, Jaroszewicza, Kraszewskiego, to już jest wrodzoném, ale przebaczyć trudno oschłości stylu, którym ma swoich ziomków zachęcić do czytania jego badań o Litewskich rzeczach.

Dla nauki męża stanu zapewniającego nas, że Rosya jedna może tylko dawać *dobre rady dobro ludzkości* mające na celu, przeciwstawię dwa drobne wypadki, które się temi oto dniami zdarzyły w Paryżu i w Londynie. Przed tygodniem Rosyanie tu bawiący jak donosi *le Sport* w salach braci prowensalskich dawali przepyszny bal *pour leurs relations intimes.* Sport nie wymienia przywódzców téj bachanckiéj festyny, ja tu tylko pierwszemi literami oznaczę książąt Sz. — G. — i T. Ile tam zmarnowano pieniędzy, ile w rozpuście zwiędło szlachetniejszych zarodów w sercach młodzieży, bo i ta w niéj udział brała, niech to za dowód posłuży, że wczoraj młodzi idąc za torem starszych podobnyż bal urządzili w mieszkaniu P. M... a zajmującego piękny apartament w Luwrskim hotelu. Oto jest strona moralna obywateli z Rosyi przybywających na zachód mających jedynie dobro ludzkości na względzie.

Przejdźmy teraz na Regent Street, otwórzmy drzwi od sali St. James, gdzie zaproszone na herbatę *fallen women* zasiadły ławy. Było tych nieszczęśliwych istot przeszło 400. Listy wzywające je na to zebranie a rozdawane po wszystkich zamtuzach wyrażały, że zapraszający będą mieli przyjemność znaleść się w ich towarzystwie. Mowcy, kaznodzieje protestanccy a śród nich zacny wielebny ksiądz Brock wzywał do poprawy życia.

kroć może niedostarczający do zebrania wszelkich potrzebnych materyałów.

Podania stron, naprzód dokładnie nie obmyślane, wypadną często na ich własną szkodę lub też będą przesadne i z innemi podaniami sprzeczne. Przez takie podania mogą strony stracić wszelką wiarę, a wtedy same sobie przypisać będą musiały, jeżeli szacunek nie odpowie miejscowym stósunkom, lecz będzie raczéj opartym na teoryi lub na tradycyach, przywiezionych z innych krajów, do naszego nie podobnych.

Radzilibyśmy także zbierać i podawać komisyom daty o wypuszczaniu gruntów lub o uskutecznianiu pewnych robót gospodarskich za *pewną część plonu:* te bowiem daty stanowić będą silny dowód o kosztach kultury.

Nadzwyczajnie potrzebną jest rzeczą, aby strony zostawiały sobie kopie lub dokładne wyciągi z każdego protokółu komisyjnego, które wypisać powinien przy komisyi urzędnik pomocniczy (Geschäftsführer) lub zastępca właściciela dóbr. W nich to strony powinny się rozpatrywać po ukończonéj każdéj komisyi, i mogą *każdego czasu* w dodatkowych podaniach do urzędów kadastralnych objaśniać to, co przy komisyi dokładnie objaśnić zapomniano (obacz §§ 23 do 26 téj rozprawy). Spomnione kopie lub wyciągi będą także stronom bardzo potrzebne przy układaniu reklamacyj; bo wtedy stronom wydana będzie tylko wynikłość szacunku, tj. cyfra czystego dochodu, na morg każdego rodzaju uprawy i klasy obliczona, a strony może nie będą mogły powziąść wiadomości o pojedynczych czynnikach, na podstawie których ta cyfra obliczoną została.

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

Korespondencya Czasu.

Paryż 9 marca.

B. Opozycya w parlamencie angielskim znowu zaczyna niepokoić pewną część umysłów we Francyi, a wyznajemy szczerze daje otuchę niejednéj niechęci. Upadek ministeryum Palmerston-Russell byłby widzianym przez niektórych przychylném okiem, choć może rozpocząłby pasmo europejskich zawichrzeń. Zdaje się pewnéj części malkontentów, że torysi są ich naturalnemi aliantami. Niebaczni nie widzą, że wyniesienie torysów do władzy, to zwichnięcie przymierza z Francyą, oziębienie stosunków z Cesarzem głównym prcmotorem rzeczy, ale bynajmniéj nie rękojmia czynnego oporu logice wypadków. *Times* którego nie można posądzić o zbytnią powolność dla Francyi, powiada jednak, że ministra któryby chciał za przyłączenie Sabaudyi wojnę Francyi wypowiedzieć, wypadałoby do domu obłąkanych odesłać. A jednak przyłączenie Sabaudyi i wcielenie Włoch środkowych są dwa główne, jednoznaczące polityczne przetworzenia obecności które raz dokonane otworzą polityce europejskiéj obszerne pole zastósowań. O losie Włoch środkowych wkrótce się coś dowiemy. Spodziewają się, że 15go t. m. już będziemy mieli wiadomy wypadek głosowania, które się odbędzie 11go i 12go. Domyślać się należy, że Francya będzie musiała przychylić się do woli ludu, ale że przyzwolenie swoje uczyni zależnem od przyszłego głosowania innéj części państwa Sardyńskiego. Chcę mówić o Sabaudyi i Nicei. Powiadają, że hr. Arese powiózł traktat któremu brakuje tylko podpisów i ratyfikacyj. Sabaudya i Nicea są głównemi przedmiotami umowy między dworem tuileryjskim a królem Wiktorem Emanuelem. Wszystkie wieści które krążyły o mniemanéj niezgodzie i niezadowolnieniu dwóch gabinetów są zupełnie mylne. Potężny opiekun nie ma powodów niechęci do zawsze wdzięcznego za przysługę pupilla. Rzeczy się między stronami głównie interesowanemi łatwo ułożą. Niewiadomo tylko w jakiéj formie i jakim trybem sankcyi mocarstw europejskich przedstawione zostaną. Znowu myśl konferencyi lub protokółu otwartego i gotowego do przyjęcia podpisów przyzwalających, wywoływaną bywa. Sądząc jednak z usposobień w dokumentach dyplomatycznych które w tych czasach mieliśmy sposobność poznania przebijających się, nie zdaje się być rzeczą prawdopodobną, ażeby tak prędko i tak łatwo zasada wotami nadwerężona zezwoliła na przyzwolenie wzmacniające zasadę wprost przeciwną. Rzeczy więc zostaną w sferze czynów dokonanych, ale nieprzyznanych. Z Nicei przybywający podróżni twierdzą, że ta część kraju nie okazuje zbytnéj pochopności do przyłączenia. W Sabaudyi przeciwnie wota niewątpliwie oświadczą się za wcieleniem do Francyi. Być może, że podróżne osoby sądzące ogół hrabstwa nicejskiego według opinii objawionéj wśród miasta znacznie kosmopolitycznego, mylą się. Wkrótce będziemy mieli sposobność sprawdzenia wniosków.

Na pozór małoznaczące umieszczenie w *Monitorze* zwróciło jednak uwagę publiczną. Dziennik urzędowy, wydatnie ogłosił wyjątek korespondencyi z Konstantynopola, w której cieszą się ze środków przedsięwziętych przez rząd turecki celem wycofania z obiegu monety papierowej i podniesienia tym sposobem kredytu publicznego. Cieszą się na przedmieściu Galata z téj wróżby polepszenia położenia finansowego, bo zmiany kursów monetarnych ciężą potężnie na handlu i tylko wekslarzom przysparzają niesłusznych korzyści. Jeżeli jednak zbliżemy te nadzieje do innéj wieści odkrywającej kłopoty skarbu tureckiego, nasuwa się pomimowolnie uwaga, jaki cel może mieć ogłoszenie widocznie na złudnem podaniu oparte. Piszą bowiem w innej korespondencyi, że sułtan oświadczył chęć zaślubienia niewolnicy swojej. — Przeciwko podobnemu żądaniu ministrowie wysokiej Porty nie mieli nic do powiedzenia, ale sułtan zażądał kilka milionów piastrów na pokrycie kosztów wesela według zwyczajów odwiecznie w seraju praktykowanych; ministrowie zmuszeni byli odmówić sułtanowi oświadczając, iż skarb nie jest w stanie zadosyć uczynić żądaniu Padyszacha. Jest to czyn nie mający odpowiedniego w przeszłości. Sułtan chciał zmienić ministrów, ale zastępców skłonnych do przyjęcia uciążliwego spadkobiorstwa nie mógł znaleść.

Misya hr. de Reiset, o której wam wspomniałem, zawsze wywoływana pogłoskami, jest jednak w świecie urzędowym zaprzeczoną.

Odbywają się w tym czasie po całej Francyi losowania konskrypcyjne. Są to prawdziwe dni karnawałowe młodzieży, która wieku odpowiedniego doczekała się. Szczęśliwi posiadacze tak nazwanych dobrych numerów, to jest tych, które od służby warunkowo uwalniają, cieszą się i raczą za pieniądze przez rodziny na ten cel tradycyjnym zwyczajem udzielane. Ci zaś, którym dostało się przeznaczenie powołania wojskowego, cieszą się zawsze z nadziei służenia krajowi. Wszędzie napotkać można młodzież wesołą, rześką, strojną w świąteczne szaty, a na głowie noszącą wśród wstęg i kwiatów, powód uciechy kartę z numerem wyciągniętym. Skwapliwość Francuzów do stawienia się pod sztandary narodowe jest w mojem przekonaniu najchlubniejszą stroną charakteru narodowego. W przeszłym roku na sto czterdzieści tysięcy urlopowanych trzech tylko nie odpowiedziało wezwaniu. Policya i żandarmerya nie ma żadnego udziału w tych powołaniach. Merowie miejscowi ułatwiają podróż, która się dobrowolnie odbywa, a jednak karność wojskowa francuzka jest bardzo surową. Kodeks karny niemiłosierny. Prawda, że w armii francuzkiéj obowiązek jest zawsze odpowiedny przywilejom. Wymagają służby, ale zarówno służy prawo tak prostemu żołnierzowi jako i marszałkowi Francyi.

Onegdaj na dziedzińcu koszar szkoły wojskowej zajętej przez pułki gwardyi odbył się bardzo smutny akt degradacyi czterech wojskowych, to jest dwóch żołnierzy prostych, (bo w armii francuzkiej wszyscy posiadają stopnie i żołnierz ulegający karze hańbiącej degradowany bywa) jednego sierżanta starszego i porucznika dekorowanego krzyżem legii honorowej. Rozdzierający był widok degradacyi młodego porucznika Edmonda Rouhand. Po odczytaniu wyroku, dowódzca pułku głosem, który się rozległ w szeregach wyrzekł uroczyste słowa „Edmondzie Rouhand jesteś niegodny nosić broń“ (nieszczęśliwy Rouhand był płatnikiem i dopuścił się defektu funduszów skarbowych) — „w imieniu Cesarza degraduję cię.“ — Gdy się kapral przeznaczony do zerwania szlif zbliżył, zniósł spokojnie ten czyn obelżywy były oficer, ale gdy mu złamał szpadę wykrzyknął: „A jednak ta szpada chlubnie krajowi służyła“.— Przy zerwaniu krzyża rzekł: „Odbieracie mi krzyż, ale nie wracacie krwi, którym go okupiłem.“

Moskwa 15 (27) lutego.

Znacie zapewne ważną wiadomość dni ostatnich: śmierć Jenerała Rostowcowa, Prezesa Komisyi Redakcyjnéj przy Komitecie głównym „o krestjanskom położenii“ (o położeniu włościan). Łatwo pojmiecie wzruszenie wszystkich dbających o przeprowadzenie téj ważnéj sprawy włościańskiéj. Rostowców — a w ocenienie jego charakteru osobistego nie wchodzę — był jedynym może mającym wpływ przy sterze rządu przedstawicielem pewnych myśli, które dzisiaj znajdą tylko słaby odgłos w wysokich okręgach administracyjnych. Przeciwny tym myślom obóz czekał tylko na dogodną do działania chwilę, a obóz ten jest liczny i silny, najbardziéj bezwładnością, siłą oporu. Ta chwila dogodna nadeszła. Pytaniem głównem w sprawie włościańskiéj dotąd nierozstrzygniętem jest ciągle: Czy włościanie otrzymają własność, to jest czy nastąpi tak zwane *uwłaszczenie,* z wynagrodzeniem dla właścicieli dzisiejszych, czy téż zostaną tylko dzierżawcami. Hasłem owego obozu jest zawsze to samo: wielka własność, angielscy *landlords*, przesadzona zasada zachowawcza, opór uwłaszczeniu włościan, monopol, protekcyjne taryfy itd.

Następcą Rostowcowa w przewodniczeniu Komisyi redakcyjnéj naznaczano Błudowa lub Murawiewa. Lecz w téj chwili donoszą mi o zamianowaniu hr. Panina, ministra sprawiedliwości, na to wakujące miejsce: trudno aby je dobrze zapełnił. Idzie teraz o rozstrzygnięcie pytania: czy zasady przyjęte przez Rostowcowa [1]), będą zachowane czy też obalone?. Jedni twierdzą, że Komisya redakcyjna rozstrzygnęła wszystkie ważne pytania i wskazała wszystkie zasady ustawy mającéj określić przyszły stan włościan; a przeto że należy jedynie projekt Komisyi podać do potwierdzenia głównemu Komitetowi „Usamowolnienia włościan“, Radzie Państwa i Cesarzowi. Drudzy znowu chcący obalić zasady przez Rostowczowa przyjęte, a bardzo niemiłe torysom petersburskim, mówią, że są jeszcze niektóre ważne punkta stanowczo przez Rostowcowa nierozstrzygnięte, co jest niezawodną prawdą; ale z tego wychodząc, mają nadzieję wszystko przerobić. Dziwną a zarazem szczęśliwą jest rzeczą, że w Rosyi podobnie jak obecnie w Anglii, partya Torysów (jeżeli o partyach w Rosyi mówić można, co trochę brzmi śmiesznie) nie jest na dzisiaj stronnictwem rządowem.

W kilku miejscach obywatele próbowali, czy znajdą robotę wolną, to jest za pieniądze, do prac rolniczych; próby dobrze się udały. Pomimo tego, że wielu właścicieli ziemskich (w Wielko-Rosyi. P. R. Cz.) skarży się na projekt uwolnienia poddanych, dobra podnoszą się w cenę, i zabawnem jest zjawiskiem, że właśnie ci z właścicieli (wielko-rosyjskich), którzy najbardziej krzyczą przeciw usamowolnieniu włościan, najnieprzystępniejsze podają ceny, jeźli im kto zaproponuje odkupić ich dobra przed tą emancypacyą.

Wkrótce ma nastąpić przejrzenie naszego miejskiego kodeksu. Prawa, któremi się rządzi Petersburg są liberalniejsze i daleko lepsze od tych, które obowiązują wszystkie inne miasta Cesarstwa, wyjąwszy tylko wolne porty. Te więc prawa mają być przejrzane; spodziewać się trzeba, nie w duchu kast, panującym w naszej municypalnej organizacyi, z któréj, jak wiadomo, szlachta jest wyłączoną.

W organizacyi i w uzbrojeniu wojska przeprowadzają, jak wiecie, od wojny wschodniej różne reformy. Co się tyczy uzbrojenia, już większa część karabinów, nie tylko w piechocie gwardyi, ale nawet i w armii, jest zastąpiona sztućcami; na wiosnę będziemy mieli kilka bateryj dział gwintowanych (?) (canons rayés), których dotąd mamy tylko dwie baterye.

Oprócz dróg żelaznych budowanych przez wielkie towarzystwo rosyjsko-francuzkie: z Petersburga do Warszawy i Królewca, z Litwy nad Baltykiem przez Kursk do Teodozyi nad morzem Azowskiem, z Moskwy do Kurska, z Moskwy do Niższego-Nowogrodu, — mają być prowadzone koleje żelazne z Moskwy do Saratowa i z Moskwy do Troicko-Siergiewskiego monastyru, o 60 werst stąd odległego na pocztowym trakcie do Jarosławia.

Pod względem politycznym żyjemy w zajmującej i wielkiej epoce! w epoce upadku dotychczasowego systemu politycznego, systemu państw, a powstawania nowego systemu. Narodowość i równość narodowości, konfederacya narodowości jednego plemienia czyli szczepu, nakoniec wolność zamiany czyli handlu: oto może podstawy owego nowego systemu, o których tu u nas wiele mówią i piszą, i wszyscy widzą, że nowy powstaje porządek rzeczy w świecie politycznym. Wielu wskazuje Rosyi piękny zawód w tym nowym kierunku ludzkości.

Donoszę wam nakoniec, że mamy tu w Moskwie dwa towarzystwa ciekawe: jedno zajmuje się sposobami aklimatyzowania zwierząt, a drugie, roślin; teraz te dwa towarzystwa mają się połączyć i założyć ogród zoologiczny dla robienia doświadczeń aklimatyzacyi na wielką skalę.

[1]) Treść projektu Rostowcowa podaliśmy w dzienniku naszym z 22go stycznia rb. Wiadomo przeto czytelnikom, że główną zasadą tego projektu jest nietylko zniesienie poddaństwa włościan, ale uwłaszczenie ich przez wykup gruntów włościańskich od właścicieli. Projekt podaje zasady załatwienia tego wykupu; rząd zapłaci właścicielowi umówioną za grunt włościański sumę lub skapitalizowany czynsz obligacyami przynoszącemi 5% i amortyzowanemi w pewnym oznaczonym czasie; włościanie zaś płacić będą prócz podatków 6% od naznaczonéj sumy wykupu, (5% na procent, a 1% na amortyzacyę) i w ten sposób płacąc tylko przez 37 lat ów czynsz dotąd w zwyczaju będący w Rosyi, umorzą tę sumę wykupu i staną się pełnemi właścicielami swego gruntu. O bliższe szczegóły tego projektu odsyłamy do numeru *Czasu* z 22 stycznia P. R. Cz.)

Dokończenie sprawozdania z posiedzeń XXIII, XXIV i XXV, Komisyi obradującej w Krakowie nad ustawą gminną.

Następował *Oddział V* o nadzorze Rządu nad gminami i gromadami.

§ 118 projektu zawierający postanowienia o odpowiedzialności zwierzchności gminnych i gromadzkich bez zmiany przyjęto.

§ 119. dotyczy się nadzoru, jaki Władze Państwa nad gminami i gromadami wykonywać mają. Komisya stosownie do poprzednio uchwalonej zasady, że gminy i gromady, w granicach gminy okręgowéj położone urzędowi tej gminy bespośrednio podlegają, przyjęła zamiast § 119 wniosek następującej treści:

„Rząd wykonywa dozór nad gromadami i gmi-„nami za pośrednictwem władz właściwych.

„Władze polityczne mogą wglądać stosownie do „instrukcyi w zarząd majątku gromad i gmin, ile-„kroć okaże się tego potrzeba, oraz w tych spra-„wach gromadzkich i gminnych, w których decyzya „jest Rządowi zastrzeżona, wydawać orzeczenia z po-„zostawieniem drogi rekursu.“

§ 120 Projektu, tyczy się również stosunku zwierzchności gmin i gromad do Władz Państwa.

Większość Komisyi uwzględniając przyjęte w toku obrad zasady, co do autonomii gmin i stosunku gromad do gmin okręgowych, objawiła zdanie, iż gdy gromady i gminy zostają pod administracyą urzędu okręgowego, również i zwierzchność tych gmin i gromad tylko w bespośrednim stosunku z władzą gminy okręgowej a nie z Władzami Państwa zostawać może. Jeden z członków zauważał, iż naczelnik gminy okręgowej przedstawia się w dwojakim charakterze, raz jako przewodniczący w sprawach wewnętrznych gminy i jéj zarządu ekonomicznego, drugi raz występuje w charakterze urzędni-

---

Inni tenże sam przedmiot traktowali ze względem na zdrowie, na upokorzenie jakiego one doznają w społeczeństwie itp. Podczas roznoszenia herbaty i ciastek, zaproszone niewiasty wybrały z grona swego komitet, ten się zajął zebraniem ofiar pojedynczych i najwymówniejsza odniosła je wiel. Brock prosząc aby intencya uzacniła źródło skąd one pochodzą (*fasse compensation may make amends*). I zalała się łzami i całe zgromadzenie w pełném rozczuleniu rozeszło się odpowiadając na wołanie o poprawę: *I will, I will.* Inaczéj to zdarzenie opowiada kronikarz londyński Przeglądu Brytańskiego, ja powtórzyłem wedle listu naocznego świadka.

Powiadają, że się karnawał skończył, może u nas ale nie tu w Paryżu, bo zabawy i tańce zwykle trwają przez cały post aż do Wielkiej środy. Około tego dnia następuje jakiś zwrot do pobożnéj medytacyi i przeciąga się aż 24 godzin najmniej. Potem się stroją, barwią i siebie i powozy i konie i długi warkocz ciągnący się od placu zgody aż do Longchamps rozwija swe sploty. Ktoż o nabożeństwie wtenczas myśli? Na Wielkanoc znowu się cieszą ze Zmartwychwstania i z nadchodzącej wiosny.

Bal poniedziałkowy u koniuszego cesarskiego p. Fleury, był w swoim rodzaju może najpiękniejszym. Wjazd do Luwru od strony dziedzińca zwanego Caulaincourt, ubrany był w przejrzyste obrazy malujące łowy i konne wyścigi. Orkiestra w perukach i szalach z epoki Ludwika XV oznajmiała trąbami przybycie każdego gościa. Bal był kostiumowy. Z pomiędzy licznych strojów odróżniał się powagą swoją i nasz narodowy reprezentowany przez księżniczkę Czet. i hr. Zał. Pierwsza miała spotkanie z Beduinem i poliglotyczną dość długą z nim rozmowę. której powtórzyć nie mogę, bo ona wchodzi już w zakres domysłów politycznych trochę nieco rozwianych wczorajszą jego oracyą.

Na balu u kżnej Pontalba jedna z dwóch sióstr z dawna już znana pani S. przebrana była za śnieg, ale padający w czas ciepły, bo tak lekki był strój, tak ciało ulatującą gazą i przejrzystym muślinem pokryte że... inaczej pewnieby zmarzło. Idąc śród tłumu potrząsała zasłoną naszywaną pellelkami srebrnemi i te miały śnieg wyobrażać. Tyle też z karnawału w mej pamięci zostało, ostatni jego wybryk, właśnie nazajutrz po tłustym wtorku przedstawił wodwil w komedyjce *Si Pontoise le savoit*, p. Dutreilles i Cezaryna nie są zupełnie wymyślone osoby.

Dziś czy jutro w Odeonie przedstawią *le Parvenu* p. Amedeusza Rolland. Zapowiadają wczesny sukces, liczą już p Rolland do rzędu Augierów, ale to się nie łatwo wierzy, kiedy Odeon jest zaklętą kolebką dla przychodzących na łono jego dziatek. Gotów i tego dorobkowicza zadusić. *Kaid Osman*, Karola Edmunda w teatrze francuzkim czeka na swą kolej. W Ambigu dziś występuje *le Compère Guillery. Piotr Medyceusz* ks. Poniatowskiego bałamuci w swéj podróży i z dnia na dzień obiecuje swój przyjazd. Tymczasem teatr liryczny nie przestaje na powodzeniu operetki *Filemon i Baucis* p. Gounod i gotuje *Gil Blasa* p. Ch. Semet. Ow Filemon i Baucis nie jest ani Owidiusza ani Lafontaina ale pp. Carré i Barbier. Aniołowie w Kruszwicy od Piasta i Rzepichy przyjęci gościnnie, ród ich wieśniaczy na stolicę krolewską wynieśli. Tu Jowisz i Wulkan włóczący się po świecie do gospody Filemona z ciekowości zajrzeli i znaleźli stadło małżeńskie w miłości i przywiązaniu zastarzałe, ale to w miłości rzetelnej nieudanéj jaką naprzykład była Chateaubrianda dla pani Recamier, co kochając nibyto ostatnią pisywał do pani H. A. „Moja kochana Hortensyo. Zazdrość „twoja do śmiechu mię pobudza. Pani Recamier „nie jest dla mnie ani miłością, ani przyjaźnią; „jest to po prostu nawyknieniem.“ Otóż wielmożny Jupiter zdziwiony parą miłosną jakiej i w Olympie nie widział, w nagrodę starcom wrócił im młodość i postrzegłszy nader piękną małżonkę, nuż w zaloty. Metamorfosa nie zmieniła serca stałego Baucis i ta wręcz mu odrzekła: „Naprzód zestarzej mnie a potem będziesz kochał.“ Ta odpowiedź przypomniała mi zdarzenie jedno na Podolu, wyjazd za granicę młodych małżonków, pobyt ich długi zdaleka od kraju i po dwódziestu latach powrót, spotkanie z zalotnikiem i zachęta męża dana ostatniemu. Tak to czas bywa najlepszem w wielu razach lekarstwem.

Dla Gymnase Dupeuty i Gabriel napisali *le Paratonneure.* Rozmaitości aż trzy nowe sztuki zapowiedziały *Quel drole de Monsieur*, *les Portiers, Amours de Cleopatre.*

Koncertów nie brak, co dzień jest ich trzy lub cztery. Wyjąwszy towarzystw koncertowych jak konserwatoryum, młodych artystów, muzyki klasycznéj, pokojowéj, kwartetów Betowena, imiona Hans de Bulow, pani Pleyel, panny Aes, Serafiny Orabely, Chaudesaiguss, Oktawii Causemille Cheillard i t. d. na różnobarwnych afiszach wabią do siebie zmęczonych słuchaczy.

Będziemy mieli 12go koncert Alberta Sowińskiego. wypadnie przez grzeczność być na nim bo już to ja z Montaignem wyznaję: de la musique ny pour la voir que j'y ay très inept, ny pour les instruments, on ne m y a jamais sceu rien apprendre.“ Alem przecież z ciekawości był na koncercie w sali Montela. P. Henryk Spira wirtuoz grał na *Xilo* instrumencie indyjskim zwanym inaczej *de bois de paille* bardzo ładnego polonesa a w antrakcie dowiedziałem się że baletniczki p. Taglioni i młoda Emma Liwry kochają się jak siostrzyczki i że pierwsza drugiej przesyłając swój portret, u spodu jego dopisała te wyrazy: *Faites moi oublier et ne m'oubliez pas.* *Taglioni*

L***

ka publicznego. Uznając autonomię gminy okręgowej w jéj wewnętrznych sprawach przełożonej władzy przysłużać może o tyle tylko prawo wdawania się w czynności Naczelnika gminy, o ile tenże działa w sprawach publicznych w charakterze urzędnika.

Pan Referent odpowiadając na powyższe uwagi był zdania, iż autonomia i prawa wolnego zarządu majątkiem gminy nigdy tak daleko sięgać niemogą, aby wpływ Rządu na zarząd tego majątku mógł być uchylonym; co się zaś tyczy zwierzchności gmin i gromad, to chociaż takowe ulegają bezpośredniéj władzy urzędów okręgowych, mniemał pan Referent, że te zwierzchności są jednak zawsze niemniéj podporządkowane chociaż pośrednio pod władze przełożone.

Wniosek oparty na zasadach przez członków Komisyi wyżéj wyrzeczonych, poddany przez JW. Prezydującego pod głosowanie jednogłośnie przyjęty został w następującej osnowie.

„Naczelnik gminy okręgowej podlega w charakterze urzędnika publicznego władzom rządowym, „i w téj mierze winien dopełniać wszystkich od „Władz otrzymanych rozkazów, a wrazie zaniedbania lub oporu mogą być przeciw niemu użyte zmuszające środki. Za czynności i uchybienia tak stałych jak i tymczasowych zastępców właścicieli dóbr, „odpowiada własność dworska.“

§ 121 Projektu tyczy się prawa rozwiązania rad gromadzkich lub gminnych i według tego paragrafu prawo to przysługiwać miało tylko władzom rządowym. Większość Komisyi uchwaliwszy w poprzednich paragrafach, że gminy i gromady w obrębie gminy okręgowej położone zostawać mają pod zarządem gminy okręgowej, była również zdania, że urzędowi gminy okręgowej przysłużać musi również prawo rozwięzywania rad gminnych lub gromadzkich, usunięcia ich przełożonego lub zawieszenia go w dalszém pełnieniu obowiązków w razach nieuległości, lub z innych ważnych powodów.

Komisya przyjęła zatem wniosek następującej treści:

„W razach oporu lub wielkiego zaniedbania „w służbie zwierzchności miejscowej tak po wsiach „jak i po miasteczkach, przysłuża urzędowi gminy „okręgowej prawo za porozumieniem się z urzędem „obwodowym władzę miejscową zasuspendować, „albo ją rozwiązać; z tego samego powodu przysłuża Rządowi krajowemu prawo suspendować „naczelnika gminy okręgowej. Winien jednakże „w jak najkrótszym czasie śledztwo przeciwko niemu zarządzić.“

Wiedeń 12 marca. *Donau-Ztg* zamieszcza dziś podanie kilkunastu gmin protestanckich obu wyznań w Morawie, do Ministra spraw duchownych pod dniem 15 lutego, z prośbą o udzielenie im takiéj saméj organizacyi kościelnéj, jaką rząd nadał tym wyznaniom w Węgrzech. P. Minister udziela pod dniem 25 lutego, jak dokument w tym samym dzienniku zamieszczony przedstawia, pomienione podanie obu konsystorzom protestanckim w Wiedniu, oświadczając, że rząd wcale nie jest przeciwny nadaniu podobnéj organizacyi kościelnéj jaką zaprowadził w Węgrzech, w innych także krajach koronnych monarchii, i w téj mierze oczekuje od konsystorzy właściwych wniosków. Akt ten obok swojej strony kościelnéj ma i tę jeszcze, polityczną, iż okazuje, że ruch religijny w Węgrzech był tylko polem dla politycznych i narodowych dążeń. Ztąd łatwo poznać, dla czego gminy głównie madziarskie wzbraniały się przyjąć patentu z dnia 1 września za podstawę urządzenia się, a gminy przez Słowian lub Niemców zamieszkałe, przystawały w ogóle na organizacyę kościelną prawami wrześniowemi wskazaną.

— *Morgen Post* podaje wiadomość o mniemanem samobójstwie fmp. bar. Reitlin-Meldegg. *Donau Ztg* prostuje takową w ten sposób, iż niemasz tego nazwiska jenerała-porucznika, lecz jest tylko jenerał-major, który obecnie nie zostaje w czynnéj służbie i przebywa zdrów w Tyrolu.

— Przeciw redaktorowi dziennika węgierskiego *Hölgy futar* Kolomanowi Toth, wytoczono proces w sądzie krajowym w Budzie, z powodu „naruszenia spokoju publicznego“.

— *Gaz. Tryestska* donosi z Wenecyi, że zaprzestano w tamecznych warsztatach okrętowych budowy wielkich statków wojennych, a wzięto się tylko do stawiania lekkich i małych statków, mających się użyć do służby patrolowéj na jezierze Garda i na Padzie.

— *Gaz. Tryestska* mówi o częstych niepokojeniach granicy kraju weneckiego od strony Lombardyi przez ochotników tamecznych. Niekiedy przychodzi nawet z tego powodu do krwawych zajść z patrolami austryackiemi. Ponieważ zaś powstańcy napadają najczęściéj pojedynczo stojących strażników i posterunki, przeto polecono, aby przy każdem naruszeniu granicy straż graniczna alarmowała wystrzałami oddziały wojskowe w pobliżu stojące, by takowe śpiesznie mogły nadciągać. Tenże dziennik dodaje, że z wojska sardyńskiego zbiegają częstokroć do kraju weneckiego żołnierze dawnych pułków lombardzkich.

Włochy.

Depesza hr. Cavoura do p. Nigra ministra sardyńskiego w Paryżu, datowana z Turynu dnia 2 marca brzmi następnie:

„JW. Panie! P. Thouvenel poleca p. Talleyrandowi w depeszy swéj z dnia 24 lutego, aby zwrócił uwagę rządu sardyńskiego na kwestyę dotyczącą Sabaudyi i Nizzy. Mniema on, że według bardzo rozpowszechnionych tradycyj historycznych, utworzenie silnego królestwa u stoków Alp byłoby niekorzystném dla interesów Francyi i prawdziwém zagrażałoby jej niebezpieczeństwem, gdyby granice jej nie rozciągały się i nie były obwarowane w tym kierunku. P. Thouvenel nie zaniechał jednakże dodać, że rząd cesarski nie ma bynajmniéj zamiaru żądać zmian terytoryalnych, któreby się sprzeciwiały życzeniom ludów, lub zmiany te przeprowadzać bez względu na interesa Szwajcaryi i nieporadziwszy się wielkich mocarstw europejskich.

„Nie będę się zatrzymywał nad rozbiorem wagi tradycyj historycznych, o których p. Thouvenel czyni wzmiankę.

„Daleki jestem od mniemania, że powiększenie Sardynii może kiedykolwiek tworzyć niebezpieczeństwo dla Francyi, z którą łączą nas ostatnie wypadki węzłami wdzięczności i przyjaźni. Zbyt jednak przeświadczeni jesteśmy, ile Włochy zawdzięczają Cesarzowi, ażeby jak największéj nie poświęcić uwagi żądaniu polegającemu na zasadzie poszanowania życzeń ludowych.

„Rząd J. K. Mości nie zezwoliłby nigdy, nawet w zamian większych korzyści, na ustąpienie lub wymianę jakiej bądź części terytoryum tworzącego od tylu wieków, świetną spuściznę dworu sabaudzkiego. Nie może jednak spuszczać z uwagi zmian, jakie wypadki, kolejno po sobie następujące we Włoszech zaprowadziły w położeniu ludów sabaudzkiego i nicejskiego.

„W chwili gdy domagamy się głośno dla mieszkańców Włoch środkowych prawa rządzenia samemi sobą, niemoglibyśmy bez ściągnienia na siebie zarzutu niekonsekwencyi i niesprawiedliwości, odmawiać poddanym królewskim, mieszkającym po za Alpami, prawa objawienia swobodnie swej woli. Jakkolwiek żałowalibyśmy, gdyby prowincye, które tak świetną były kolebką monarchii, żądały oddzielenia się od reszty państw królewskich i połączenia z inném, niezaprzeczylibyśmy jednak ważności temu objawowi.

„Oświadczenia p. Thouvenela względnie wielkich mocarstw i Szwajcaryi są w stanie zapobiedz wszelkim błędnym tłumaczeniom i nie jednę trudność wyrównać. Oświadczenia te natchnione wzniosłem uczuciem słuszności i sprawiedliwości, nie zostawiają nam wątpliwości, że w każdém przypuszczeniu, myśl pozostawienia tak Szwajcaryi jak Francyi właściwych granic, przewodniczyłaby układom.

„Zechciéj JW. Pan odczytać i pozostawić w odpisie depeszę tę J. E. ministrowi spraw zagranicznych i przyjąć itd. (podp.) *Cavour*.“

— Depesza telegraficzna z Turynu z dnia 9go wieczorem, mieści w sobie analizę depeszy przesłanéj w dniu 29 lutego przez p. Cavoura do p. Ricasoli, w któréj mu przedstawia zapatrywanie się Francyi na sprawę Włoch środkowych.

„Francya, powiada p. Cavour w tejże nocie, nie objawia żadnéj preferencyi pod względem wyboru przyszłego monarchy. Ustne jednak autentyczne zapewnienia opiewają, że wybór księcia z domu sabaudzkiego napotkałby na opozycyę ze strony rządu francuskiego.

„Jestem pewny, dodaje hr. Cavour, że W. Ekscelencya weźmie na uwagę rady dawane Toskanii przez wspaniałomyślnego sprzymierzeńca, któremu Włochy zawdzięczają swój los teraźniejszy.

„Nie wątpię, że rząd toskański nie zechce brać na swą odpowiedzialność ostatecznego postanowienia bez zasięgnięcia rady narodu. Rząd królewski uznając stósowność nowego głosowania, spodziewa się, że gabinet florencki starać się będzie aby wybory odbyły się lojalnie i szczerze.

„Jakikolwiek będzie wypadek głosowania, król przyjmuje go z góry.

„Depesza p. Ricasoli, w odpowiedzi na depeszę p. Cavoura z dnia 4 marca, prostuje myśl mniemanego nierozważnego pociągu Toskanii do Piemontu. Toskania zbyt jest oświeconą, aby pojmować nie miała, że czas municypalizmu przeszedł. Idea narodowości zastąpiła go.

„Mandatem rządu z dnia 27go kwietnia było wyswobodzenie kraju z pod Austryi przez wojnę i szukanie rękojmi przyszłości w połączeniu z Sardynią.

„Postawa Sardynii przez dziesięć miesięcy stwierdziła ten mandat i dowiodła że jeżeli tenże ma na celu unią i oświadczenie się przeciw Austryi, nie jest jednakże aktem nierozważnego pociągu do Sardynii.

„P. Ricasoli tłomaczy powody, które go wraz z p. Farini skłoniły do postanowienia nowego głosowania przed zwołaniem parlamentu sardyńskiego. Wszystko utwierdza ich w mniemaniu, że są w swem prawie, chcąc wyjść z położenia pełnego niebezpieczeństw.

„Następnie, dodaje, odebrałem depeszę W. Ekscelencyi z d. 29 lutego. Jako gubernator uważam za obowiązek lojalności, dać poznać Toskańczykom myśl Francyi.

„Dość jest na tem, że wezwanie do głosowania powszechnego nie sprzeciwia się woli Cesarza, dla którego lud ten równie jak inne ludy włoskie uczuwa wdzięczność nie z jednego tytułu. Gabinet toskański nie może brać na swoją odpowiedzialność stanowczego postanowienia, lecz zaręczyć mogę zupełną i bezwzględną swobodę głosowania.“

— Depesza telegraficzna z Turynu z d. 10 marca brzmi: Dziennik urzędowy sardyński zawierał wczoraj depeszę p. Fariniego, wysłaną z Bolonii d. 2go marca w odpowiedzi na depeszę hr. Cavoura z d. 29 lutego.

„P. Farini przypomina w téj depeszy, że według depeszy angielskiéj, ludy Włoch środkowych winny być powołane bez różnicy, do nowego głosowania wprzód nim kraje te zajmą wojska sardyńskie.

„Położenie zdawałoby się wskazywać, mówi daléj, że mogą obrać według upodobania formę wotowania; jeżeli forma ta nie jest oznaczoną. P. Farini proponuje głosowanie powszechne.

„Co do epoki tego wotowania, chwilą najstósowniejszą zdawało mu się chwila zwołania parlamentu sardyńskiego, kiedy postanowionem być miało czy ludy Włoch środkowych mają być na niem reprezentowane, aby w każdym razie wyjść ze stanu tymczasowego i niebezpiecznego, w jakim się znajdują.

„Odczytanie ostatnich dokumentów dyplomatycznych, szczególniéj noty p. Thouvenela z d. 31go stycznia, utwierdziło mnie w téj opinii, postanowiłem ogłosić d. 1 marca dekret powołujący ludy Emilii do nowego głosowania. Wtedy doszła mnie depesza JW. Pana, przedstawiająca mi idee rządu francuskiego, idee które przyjąłem z uszanowaniem i względami winnemi mocarstwu, które tyle uczyniło dla Włoch.

„Pospieszyłem udzielić je ludom.

„Dekret nie jest w sprzeczności z wolą Cesarza. Jeżeli na pozór istnieje jakaś różnica co do Romanii, w istocie samej nie ma żadnéj.

„Byłoby bezprawnem czynić różnicę pomiędzy temi i innemi prowincyami, gdyż Francya gotową była zatwierdzić ich anneksyę i zaprowadzenie rządu sardyńskiego w Romanii pod wysoką zwierzchnością Papieża.

„Wikaryat dotyczy raczéj stósunków pomiędzy królem i Papieżem niż pomiędzy ludami.

„Zresztą nie mógłbym był proponować kwestyi bezwzględnéj i delikatnéj, któraby wymagała wyjaśnień skomplikowanych pod względem natury i granic władzy papieskiéj. Proponowanie podobnéj kombinacyi byłoby pociągnęło za sobą zamięszania, gdyż nic bardziéj ludom nie jest przeciwne jak przywrócenie władzy dworu rzymskiego.

„Depesza kończąc mówi, że jeżeli stronnictwo chcące osobnego królestwa liczebnie przeważy w Romanii, stronnictwo to z łatwością przystanie na układ, jaki rząd J. K. Mości wraz z dyplomacyą przyjmie. Powinność i honor nakazują mi, mówi gubernator, nieodstępować od mego mandatu bezwzględnego i przyrzekam zapewnić swobodę zupełną i nieograniczoną głosowania.“

— *Oestr. Ztg.* donosi z Bononii, że trudno tego nie dostrzedz, iż jeżeli anneksya nie przyjdzie do skutku w całéj swéj rozciągłości, wtedy ani uniknąć będzie można zamieszek rewolucyjnych. Już teraz przewaga partyi republikanckiéj daje się widocznie uczuwać, a tu i owdzie rząd zmuszonym jest chwytać się środków energicznych. W Ferrarze, ponieważ zapowiadano wybuch rewolucyi na 4go marca, powiększono więc załogę o 2000 ludzi. W saméj Bononii liczne przedsiębrano aresztowania i przytrzymano wielu ajentów mazzinistowskich, a między nimi pewnego znanego lekarza, i wywieziono wszystkich pod silną strażą do Turynu. W ogóle powszechne daje się spostrzegać niezadowolenie z obecnego stanu rzeczy. Mazzini gorliwie pracował dla swoich zamysłów i 27,000 strzelb zakupionych w Liège leży już w pogotowaniu w Genui, by je przy pierwszéj sposobności przewieść skrycie do Romanii. (Zapewne rząd sardyński dowiedziawszy się o tem z *Oestr. Ztg*, wstrzyma tem wywóz broni.)

Kronika miejscowa i zagraniczna.

— W wystawie sklepu bławatnego p. Wojczyńskiego widzieć można białą i żółtą przędzę jedwabną surową, pochodzącą z tutejszéj chodowli jedwabników prof. Dra Kozubowskiego, wraz z odezwą zachęcającą do rozpowszechnienia jedwabnictwa w kraju naszym, które przez parę tylko miesięcy w lecie wymaga zatrudnienia i dozoru. Że w naszym kraju jedwabnictwo nie było dawnemi czasy zupełnie obce, dowodem tego pozostałe jeszcze tu i owdzie lasy morwowe. Więcéj zaś może, niż owa wystawiona przędza jedwabna w oknie, zachęcić powinna do chowu jedwabników ta okoliczność, iż Dr. Kozubowski używa chustek jedwabnych w bardzo przednim gatunku ze swojego jedwabiu.. Cóżby to był za dziw, gdyby gospodynie nasze, które już nieznają płótna domowego, woląc je kupować na pół z bawełną przerabiane, chciały spróbować, czy nie potrafią mieć z własnego jedwabiu sukien!

— Niedawno toczyła się w Prusiech po wielu miejscach zacięta polemika o przypuszczenie do zasiadania na sejmikach powiatowych żydów, którzy nabyli dobra szlacheckie. Spór ten najdraźliwsze przybrał rozmiary na sejmiku powiatu wrocławskiego. Trzech starozakonnych, posiadaczy dóbr szlacheckich, uzyskało orzeczenie ministra spraw wewnętrznych nakazujące landratom, aby nie wzbraniano zasiadać na sejmikach tym żydom, którzy dobra szlacheckie nabyli. Landrat wrocławski von der Ende odczytał na zebraniu sejmiku rozkaz ministeryalny, lecz zarazem oświadczył, że spełnia ten rozkaz z niechęcią, za co następnie otrzymał naganę. Jeden zaś ze szlachty, hr. Saurma-Jeltsch zaproponował w obec trzech starozakonnych, aby za każde nieprzybycie ich na posiedzenie sejmiku, wypłacano im z kasy powiatowej po 3 luidory. Wniosek ten wywołał bardzo draźliwą polemikę w całych Niemczech, i właśnie w téj chwili, gdy już uciszał się, zdarzył się na drugim krańcu Niemiec wypadek będący w związku z pomienioną sprawą. Syn hr. Saurma-Jeltsch pokochał się w Sztutgardzie w córce bankiera żydowskiego Dreifus, a po jéj ochrzczeniu zaręczył się z nią. Oczywiście, że zdarzenie to z mniéj lub więcéj draźliwemi uwagami podniesione zostało przez wiele dzienników, a między niemi przez „Beobachtera“ sztutgardzkiego, który umieścił był z tego powodu list o stósunkach familijnych obu rodzin, hrabiowskiéj i bankierskiéj. Skutkiem tego w d. 5 b. m. wieczorem dwóch przyzwoicie ubranych mężczyzn przybyło do mieszkania deputowanego Hopf, redaktora „Beobachtera“ i zastawszy go samego w domu, rzucili się na niego z harapnikami. Hopf bronił się czem mógł, ale że w domu były tylko kobiety, a dom stał na przedmieściu w pewnem odosobnieniu, przeto obaj napastnicy zdołali się wycofać bezpiecznie. Zostawili jednak parasol z gałką złotą, na któréj była wyrznięta głoska D., i parasol ten ich zdradził. Napastnikami byli dwaj starozakonni bankierowie, Dawid Haas i Dreifus, nieznani osobiście Hopfowi, a którzy pociągnięci do odpowiedzialności i poznani przez Hopfa i jego domowników, przyznali się do winy, lecz się tłumaczyli, że bitka z redaktorem wszczęła się dopiero skutkiem kłótni, gdy tymczasem Hopf zeznaje, że go wprost napadnięto.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 11 marca. *Siècle* otrzymał ostrzeżenie za artykuł z 9go b. m. zawierający w sobie zaczepkę przeciw zasadom głównym chrystyanizmu.

Paryż 11 marc. *Monitor* ogłasza traktat handlowy między Francyą a Anglią, dając na wstępie tego ogłoszenia obszerne zdanie sprawy o układach, jakie poprzedziły podpisanie traktatu.

Turyn 11 marca. Depesza telegraficzna z Florencyi, mówi, że duchowieństwo w całej Toskanii zamierza uprzedzić czynność głosowania powszechnego uroczystym aktem religijnym. *Opinione* turyńska zamieszcza artykuł, który utrzymuje, że anneksya nie przedstawia żadnego niebezpieczeństwa dla równowagi europejskiej.

Już dziś zapewne w znacznéj części wiadome będą rezultata głosowania powszechnego w środkowych Włoszech. Głosowanie odbywać się ma jedynie nad dwoma pytaniami: Połączenie z Piemontem, lub oddzielne królestwo; powrót dawnych dynastyj nie był przedmiotem głosowania.

National Ztg zapewnia ze źródła wiarogodnego, że Anglia nie będzie protestować przeciw wcieleniu Sabaudyi i poprzestanie tylko na popieraniu Szwajcaryi w jej żądaniach co do zabezpieczenia się. *Nord* zaś z Berlina podaje telegram, mówiący, iż Prusy i Rosya jeszcze nie objawiły zdania swego względem przyłączenia Sabaudyi i Nicei, i czekają, aż Cesarz Napoleon wyraźnie wyłoży powody jakie skłaniają go do tego kroku.

W aktach złożonych 9go b. m. w Izbie niższéj parlamentu angielskiego, znajduje się następująca depesza pod datą 24go lutego lorda Cowleya do lorda Russella w sprawie sabaudzkiéj: „P. Thouvenel powiedział mi wczoraj, że propozycye angielskie miały tę zaletę, iż dozwoliły Francyi złożyć oświadczenie Austryi, którego celem było uwolnić się otwarcie od pewnych zobowiązań przyjętych w Villafranca. Oświadczenie to p. Thouvenela wywołane było notą gabinetu wiedeńskiego, w któréj powiedziano, że bardzo być może, iż za lat kilka Austrya znowu interweniować będzie we Włoszech.“

Rada municypalna w Medyolanie uchwaliła jednogłośnie adres do króla z oznajmieniem przywiązania tego miasta do rządu i sympatyi dla sprawy Włoch środkowych. Oznajmia ona, iż gotową jest wspierać rząd, i w tym celu ofiaruje mu 3 miliony lirów. Z innych miast gotują się podobne manifestacye.

Świeże wiadomości z Indyj wschodnich przywiezione 11 tm. parowcem pocztowym do Tryestu, sięgają z Bombaju do 9 a z Kalkuty do 8 lutego. Najważniejszą z nich, ale potrzebującą potwierdzenia, jest, iż Dzung Bohadur władca Nepalu, sprzymierzeniec Anglików, któremu odstąpili część królestwa oudzkiego, pojmał i wydał władzom angielskim księżnę luknowską wraz z jéj synem. Gdyby wiadomość ta kilkakrotnie już głoszona potwierdziła się, zniknęłoby jedno z ognisk powstania w północnym Hindostanie, jedna z osób, która służyła powstańcom za punkt koncentracyi i chorągiew. Pomyślnie także idzie Anglikom wyprawa przeciw powstańcom w zachodniéj części Hindostanu, w Guzeracie: Wugerów tak przycisnęły tam wojska angielskie, iż wydali Anglikom zabójców kapitana Bechame.

Równocześnie nadeszły wiadomości z archipelagu indyjskiego, a mianowicie z Jawy do 23 stycznia sięgające. Oburzenie i powstanie przeciw Europejczykom dosięgło i tego archipelagu; w różnych miejscach, jak w Banjermassing, Djokarte (w pobliżu wyspy Jawy) krajowcy uderzają na osady holenderskie. W Auribon odkryto spisek związany w celu wycięcia w pień europejczyków.

Doniesienia z Chin a mianowicie z Hong-Kong do 26 stycznia dochodzące, powtarzają znane rzeczy o przygotowaniach do walki na wiosnę czyniących przez obie strony (Chinczyków i Anglo-Francuzów), lecz nie zawierają nic nowego, prócz, że Anglicy, chociaż wkrótce mają rozpocząć wyprawę przeciw Pekinowi, pomogli jednak Chinczykom w jakiéjś walce z rozbójnikami morskimi.

Ostatnie depesze telegraficzne.

Florencya 13 marca. Rezultat głosowania powszechnego wiadomy dotąd w Sienna, Pisa i Livorno wykazuje liczbę głosujących 45,218. Z tych oświadczyło się 38,026 za przyłączeniem do Sardynii, zaś 333 za utworzeniem oddzielnego królestwa.

Antoni Kłobukowski, Redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

(w walucie austryackiéj).

Kraków 13 marca.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now. . . . złp.	350	344
Ruble obrączkowe agio	9	7
Talary pruskie za 150 złr. now.	75	74
Srebro nowe . . . złr.	133	131
Półimperyały rosyjskie . . . „	10 90	10 75
Napoleondory 20-fr. . . . „	10 80	10 65
Dukaty holenderskie ważne . . . „	6 24	6 15
„ austryackie . . . „	6 30	6 20
Listy zastawne galicyjskie z kuponami . . „	86½	85½
Obligacye indemn. z kuponami . . . „	73	72¼
Pożyczka narodowa z r. 1854 . . . „	77¾ —	76½ —
Akcye kolei galicyjskiéj za sztukę . . . „	104½	103
Listy zastawne polskie z kuponami . . . złp.	100⅔	100
Wiedeń 13 marca (telegraf.)	złr.	c.
Augsburg 100 złreń.	113	30
Hamburg 100 Marków	100	50
Londyn 10 Ł.	132	35
Paryż 100 franków	52	60
Dukat	6	26
5% Metaliki	69	45
„ „ na walutę austr.	64	75
4½% „	61	—
4% „	53	75
3% „		—
Losy z roku 1834	395	—
„ „ 1839	123	75
„ „ 1854	105	—
Pożyczka narodowa	77	70
Obligacye indemn. galic.	71	—
Akcye bankowe	863	—
„ kolei północnéj	1955	—
„ kredytu ruchomego	191	50
„ kolei francusko-austryackiéj	263	—
Lwów 10 marca.		
Dukat holenderski	6 26	6 21
„ austryacki	6 29	6 24
Półimperyał rosyjski	10 83	10 68
Rubel rosyjski	2 10	2 6
Talar pruski	2 2	1 99
Pięciozłotówka polska		—
Listy zastawne galic. bez kupon.	84 60	84 8
Oblig. indemn. bez kupon.	71 42	70 67
Pożyczka narodowa bez kupon.	77 75	77 —
Warszawa 10 marca		
Półimperyały . . . rubli	—	5 59
Obligi skarbowe . . . „	92 88	92 55
kupon	—	1 77$\frac{7}{9}$
Listy zastawne III okresu . . . rubli	14 88	14 86
kupon	—	— 13
Wrocław 11 marca.		
Banknoty austryackie w mon. konw.	—	—
„ „ w mon. nowéj	75⅙	—
Polskie bilety bankowe	87¼	—
„ listy zastawne	—	85¾
Poznańskie listy zastawne 4%	100¾	—
„ „ „ 3½%	90½	—
Obligi krak.-szląsk.	—	72

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Kraków 13go marca. Wczoraj niezbyt wiele przywieziono zboża na granicę, a to w skutku dróg niedogodnych; pokup zaś był nader chętny i dawano bez trudności dawniejsze ceny; gdy zaś producenci w żądaniach swych szli daléj, przeto sprzedaż szła z trudnością, co także wielce hamowało zakupna kontraktowe, ograniczając targ do zwiezionego zboża. Pszenicę zwykłą płacono 29, 30, 31 złp., piękniejszą 32 do 33 złp.; żyto 19, 19½, 20, wyborowe 20½, 21 do 22; jęczmień 15, 16, a celniejszy 17, 17½. do 18; owies 10, 14, a dworski gruby 12, 12½ i groch 16, 17, 18, a pięknieiszy biały kuchenny 19, 19½, 20 złpol. W ogóle targ szedł trudno, a ku końcowi nie chciano nawet kupować wcale; na terminowe odstawy nic nie kupiono. — Dziś w Krakowie słabo szła sprzedaż, a na wywóz nie kupowano. Małe ilości odchodziły w miejscu po cenach zeszłotargowych, a w ogóle ceny były tylko nominalne.

— Na dzisiejszym targu praktykowano w przecięciu ceny następne w wal. austryackiéj:

pszenica	za	mierzyc	4·92
żyto	„	„	3·46
jęczmień	„	„	2·77
owies	„	„	1·86
ziemniaki	„	„	0·99
siano	„	centnar	1·12
słoma	„	„	0·70

Gdańsk 10 marca. Przymrozki wraz z częstym śniegiem ciągle u nas trwają; drogi okoliczne prawie nie do przebycia, bo ani dobra sanna, ani też wozowa droga nie mogą się ustalić.

Targi londyńskie przedstawiały ten sam obraz co w ubiegłych tygodniach. Dowóz ziarna krajowego ciągle szczupły; spekulacya jeszcze w uśpieniu. Tak krajowe jak i zagraniczne zboże po tych samych cenach co dawniéj w małych partyach tylko na potrzeby konsumcyi odchodziło.

O robocie w polu w Anglii ani myśleć mogą; temperatura powietrza zimna, śniegi i niepogody.

W Szkocyi i Irlandyi nie notowano żadnéj zmiany na targach.

We Francyi, w portowych miastach, przy zbliżającéj się wiośnie, więcéj było ruchu.

W Holandyi i Belgii ceny pszenic się umacniały, przy ograniczonych dowozach. W Amsterdamie żyto o kilka guld. się podniosło.

Na giełdzie naszéj chęć do kupna była mniejsza jak w poprzedzającym tygodniu. Każdy ze spekulujących wygląda lepszéj poczty z Anglii, co gdy nastąpi, ruch niezwykły mógłby się objawić. Ceny są bez zmiany tak w pszenicy jak i w życie.

W ciągu tygodnia przeszło z rąk do rąk pszenicy 305 łasztów, żyta 50, jęczmienia 35, owsa 20, grochu 20, koniczyny czerwonéj 35 centnarów.

Na liwerunek wiosenny z pierwszą wodą sprzedano 100 łasztów pszenicy z wagą 12⅜ po 475 guld., z wagą 13⅟ po 490, 30 łasztów żyta w 14 dni po otworzeniu spławu z wagą 125 funt. po 315 guld., 15 łasztów na maj 1 czerwiec po 310 guld. łaszt.

Płacono za łaszt	wagi holl.	Guld prus.	wagi pol	kors. złp.	gr.	warsz. złp.	gr.
Pszenica	od 128 do 13½	od 450 do 495	241–249	36	17	40	9
	— 133 — 135	— 500 — 520	250–254	40	20	42	11
Żyto . .	— — — 125	— 312 — 315	235	27	12	27	18
Jęczmień	— 106 — 114	— 255 — 318	200–215	22	12	27	27
Owies . . .	48 — 53	— 165 — 139	161	14	18	16	9
Groch . . .	— — — —	— 300 — 345	—	28	28	30	9

Koniczyny czerwonéj centnar 11½ do 11¾ tal. — Spirytusu dostawiono 750 beczek, beczka 100 kwart, à 80⅞ Trallesa 15⅝ tal.

Kurs zamian: Londyn 6 tal. 17½, — Hamburg 149⅝—300 b. mark., — Amsterdam 141½ za 250 zł. hol. — Paryż Warszawa —.

Aleksander Makowski et Comp.

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

Krakowa do *Warszawy* 7 rano = do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 45 po połud. = do *Ostrawy* (pr. Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 40 rano; = do *Przeworska* 10. 30 rano; = do *Wieliczki* 11. 40 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 po południu; 7 56 wieczór.

z *Rzeszowa* do *Krakowa* 2. 15 po południu = z *Przeworska* 9 rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus) 5. 27 wiecz. = z *Rzeszowa* 8. 24 wieczór = z *Przeworska* 3 po połud.; z *Wieliczki* 6. 40 wiec.

do *Rzeszowa* z *Krakowa* 12. 1 w południe; = do *Przeworska* 4. 30 po południu.

Przyjechali od 12 do 13 marca.

HOTEL POLLERA. Godlewski Antoni wł. dóbr z Warszawy. Rospande Adelaida ob. z Paryża. Jesche Robert insp. z Mysłowic. Hr. Wilhelm Romer obyw. z Tarnowa. Heller Herman insp. z Katowic. G. A. Schmied wojażer ze Lwowa. Kapulschy Karol ekonom z Wegler. Ward Henryk inżynier z Hamburga. Weidinger Szymon farbierz z Lipska. Babisch Franc. zawiadowca kopalń z Jaworznia. Peter Karol dyrektor z Kijowa.

Wyjechali: Hr. Wilhelm Romer ob. do Tarnowa. Szameit Maksm. ob. do Galicyi. Solik Konstanty kup. do Bochni. Peter Karol dyr. fabr. do Pragi. Krafft Konrad kup. do Florisdorfu. Babisch Karol dyr. fabr. do Tłumacza. Kozłowski Zygmunt wł. dóbr do Burbowic. Weidinger Szymon zawiadowca kopalń do Łańcuta.

HOTEL SASKI. Juliusz Niemirowski wł. dóbr z Jankowic. Napoleon Jeliński wł. dóbr z Paryża, Włodzimierz Olszowski wł. dóbr z żoną ze Zbigał. Piotr Kuchciński aptekarz ze Szkalbmierza. Michał Brohl rządca dóbr, Stanisław Brohl ob. z Tarnowa.

Wyjechali: Oskar Kiska konsul do Wrocławia. Gustaw i Włodzimierz Dąmbscy właśc. dóbr do Galicyi.

URZĘDOWE.

(205) **Edykt.** (1-3)

[Nr. 2,712,] C. k. Sąd powiatowy w Dąbrowy, podaje do powszechnéj wiadomości, iż dnia 29 maja 1859 roku zmarł w Radgoszczy, Wincenty Józef Bogumił, trojga imion Rybczyński, były mandataryusz i posiadacz części Radgoszczy z pozostawieniem piśmiennego testamentu z 22 listopada 1858 roku, w którem tenże testator swego siostrzeńca pana Leopolda Witkowskiego uniwersalnym dziedzicem ustanowił.

Ponieważ tenże dziedzic dnia 30 listopada r. b. zrzekł się rzeczonego spadku, a sądowi nie jest wiadomo, czy i jakim osobom do tejże sukcesyi ustawnicze prawo dziedziczenia przysłuża, zatem wzywa się wszystkich, którzy do tego spadku z jakiegokolwiek bądź tytułu prawnego pretensye rościć sobie mogą, aby z temiż pretensyami w ciągu jednego roku rachując od umieszczenia niniejszego Edyktu do niniejszego ck. Sądu powiatowego się zgłosili i przy wylegitymowaniu się względem przysłużającego im prawa dziedziczenia, swoje deklaracye przyjęcia spadku wnieśli, w przeciwnym bowiem razie pertraktacya odbywać się będzie równoczesnem ustanowieniem kuratora pana Leopolda Witkowskiego z temi tylko, którzy deklaracye podadzą i swoje prawo udowodnią i tymże przyznany zostanie, opuszczona zaś część spuścizny lub też jeżeli się nikt z prawami swemi nie zgłosi, cała spuścizna stosownie do § 726 tejże ustawy, państwu jako bezdziedziczne dobro przyznaną zostanie.

Z c. k. Sądu powiatowego

Dąbrowa dnia 4 grudnia 1859 r.

Z. 12477. **Kundmachung.** (223-3)

Die Sandezer k. k. Kreisbehörde findet kraft des derselben mit der Allerhöchsten Entschließung Sr. k. k. apostolischen Majestät vom 14. September 1852 eingeräumten Wirkungs-Kreises, der königl. Freistadt Neu-Sandez über das Ansuchen und nach dem Antrage des Gemeinde-Ausschusses und nach Einvernehmung des k. k. Bezirksamtes hiermit die Befugniß zur Abhaltung von zwei Wochenmärkten, nämlich: am Dinstage und Freitage in jeder Woche für alle Gattungen von Lebensmitteln, Rohstoffen, Natur- und Industrie-Producten, dann für alle Gattungen Wild, Fische, Geflügel, Stech-, Schlacht- und Nutzvieh mit alleiniger Ausnahme der Pferde mit dem Beifügen zu ertheilen, daß der Markt nur einen Tag dauern darf, und wenn an einem Dienstage oder Freitage ein römisch-katholischer Feiertag fällt, der Wochenmarkt an dem diesen Tagen unmittelbar nachfolgenden Wochentage abgehalten, endlich wenn den erwähnten Tagen zwei Feiertage folgen sollten, der Wochenmarkt auf keinen späteren Tag mehr verlegt werden kann.

Was hiermit zur allgemeinen Kenntniß gebracht wird.

Von der k. k. Kreisbehörde.

Neu-Sandez, am 15. Februar 1860.

[235] **Ogłoszenie.** (3)

W c. k. dobrach Staromiejskich przy traczach w Rytrze, w bliskości rzeki Popradu, są z wolnéj ręki do nabycia:

4,500 sztuk 1½" grub. 3° dług. 12" szerok. desek jodłowych po 42 kr. wal. austr. od sztuki,

4,500 sztuk 1" grub. 3° dług. 12" szerok. desek jodłowych po 33 kr. wal. austr.

Życzący sobie tenże materyał całkowicie lub też częściowo nabyć, raczą do rządu dóbr i lasów w Starym mieście obstalunek, załączywszy 20% przedpłatą w terminie do 10go kwietnia r. b. nadesłać.

Reszta ceny kupna złożoną być ma przed pierwszym częściowym odbiorem desek.

Z c. k. Zarządu dóbr i lasów.

Stare miasto dnia 2 marca 1860.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	godzina	wys. bar. w lin. par. przez 0° Reaum.	stan ciep. podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	kierunek i następnie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
12	2	326‴ 63	— 1 8	95	zachodni średni	pogoda z chmurami			
	10	327 00	7 4	58	„ „	pogoda		— 1'5	— 12'2
13	6	327 02	6 6	31	„ „	pochmurno			

W Drukarni „CZASU."

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother*.